ROK XVII. WARSZAWA, 5 MAJA 1924 R. № 2.

# WIADOMOŚCI GRAFICZNE

ADRES REDAKCJI BEDNARSKA 8 m. 6
ADRES ADMINISTRACJI BEDNARSKA 24 m. 2
PRZEDPŁATA: MIESIĘCZNIE Zł. 0.20
CENA OGŁOSZEŃ: ZA WIERSZ NONPAREL. JEDNOŁAMOWY Zł. 0.40
PRZEDPŁATĘ PRZESYŁAĆ NA KONTO P.K.O. 99

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO DRUKARZY I POKREWNYCH ZAWODÓW W POLSCE

## Od Zarządu Głównego.

W związku z wprowadzeniem z dn. 1 maja r. b. do obiegu waluty złotowej, prosimy wszelkie wpłaty do kasy Centrali z powyższym terminem uskuteczniać w rachunkach złotowych.

Z dn. 1 czerwca r. b. wkładki i zapomogi zostaną przewalutowane na złote, o czem w połowie maja nastąpi oddzielne zawiadomienie.

* * *

Min. Pracy i Op. Sp. nadesłało nam do wypełnienia kwestjonarjusz, dotyczący stanu liczebnego i działalności naszego Związku w r. 1923. Ponieważ posiadane przez nas dane statystyczne, wskutek nienadsyłania takowych przez wszystkie oddziały, nie są zupełnie dokładne, polecamy Okręgom i Oddziałom nadesłanie nam najpóźniej do dn. 10 maja następujących danych:

1. Liczba członków: a) mężczyzn, b) kobiet, c) młodocianych.
2. Ile wyniosły ogólne wpływy kasowe Związku w r. 1923.
3. Ile wyniosły ogólne wydatki w tym czasie.
4. Ile wyniosły zapomogi dla bezkondycyjnych.
5. Ile osób otrzymało pracę za pośrednictwem Związkowego Biura Pośr. Pracy.
6. Ilość akcyj ekonomicznych bez strejku: a) zakończonych pomyślnie, b) częściowo pomyślnie, c) niepomyślnie.
7. Ilość akcyj strejkowych: a) zakończonych zupełną wygraną, b) częściową wygraną, c) przegraną.

Zaznaczamy, iż w razie nienadesłania powyższych danych Ministerstwu Związek nasz będzie pominięty w ogólnem sprawozdaniu Min. Pracy.

## Zarobki drukarzy.

I

W styczniu r. b. drożyzna zwiększyła się tak dalece, iż wskaźnik jej wzrostu wykazał 150% zwyżki. Równocześnie w tymże styczniu, coś od 10-go, marka polska przestała spadać. Gwałtowny wzrost drożyzny i ustalenie się kursu marki polskiej wytworzyły nową sytuację: po raz pierwszy od początku wojny zarobki robotnicze *cyfrowo* osiągnęły, a gdzie niegdzie nawet przewyższyły wysokość przedwojenną.

Powiększenie się zarobków było tylko *cyfrowe*, gdyż odpowiadało wzrostowi drożyzny; za wyższe cyfrowo zarobki nie można było dostać więcej towarów. Mimo to fabrykanci pod pretekstem, iż robotnicy zarabiają więcej niż przed wojną, niezwłocznie poczęli obniżać zarobki robotnicze, bądź odmawiając wypłaty dodatku drożyźnianego, bądź go obrywając.

Ruch zniżkowy objął też i przemysł drukarski. Organizacje właścicieli drukarń, z poznańską na czele, rozpoczęły akcję w kierunku zniżki zarobków. W Poznańskiem narzucono kolegom naszym waloryzację, w Łodzi odmówiono wypłaty dodatku drożyźnianego. We Lwowie natomiast koledzy atak właścicieli odparli. W Warszawie i w innych miastach właściciele przygotowują grunt do ataku zniżkowego, obliczając, o ile zarobki obecne przewyższają przedwojenne.

P. L. Bogusławski, redaktor „Przeglądu Graficznego" i przewodniczący Rady Poł. Org. Przem. Graf. w Warszawie, wydał broszurę o kosztach robocizny przedwojennej i obecnie.

W części broszury, mówiącej o płacach, p. L. B. obliczenia swe opiera na porównaniu 55 rb. zarobku miesięcznego w 1914 r. z zarobkami drukarzy w końcu stycznia r. b. Przeliczywszy ruble przedwojenne na franki złote, dochodzi do wniosku, iż obecne nasze zarobki są o 157% wyższe niż przedwojenne.

Obliczenia broszury według mego zdania, nie są zgodne z rzeczywistością. P. L. B. przyjął 55 rb. miesięcznie jako przeciętny zarobek, jako coś odpowiadającego dzisiejszemu minimum w Warszawie. Suma ta jest bezwzględnie za niska. Te 55 rb. była to w rzeczywistości najniższa płaca; bardzo znaczny odsetek drukarzy zarabiał w Warszawie w r. 1914 rb. 60 i wyżej. Dziś minimum — to powszechna płaca; do wyjątkowych należą wyższe.

Zresztą owe 55 rb. było normą przejściową, narzuconą przez właścicieli dzięki temu, iż carski rząd zapomocą aresztów złamał strejk. Umowa więc zawarta była tylko na krótki termin, od 1 lutego do 1 października 1914 r.; po tym czasie miała nastąpić zwyżka, ale wybuch wojny ją uniemożliwił. Z tych dwóch powodów 55 rb. nie może być uważane za przeciętny, przedwojenny zarobek drukarza w Warszawie; za taki należy przyjąć conajmniej 60 rb., które po przeliczeniu na franki wyniosą 37.24 fr.

Ale to nie wszystko. Mam poważniejszy zarzut. P. L. B., przeliczając ruble przedwojenne na franki złote dzisiejsze, nie wziął pod uwagę, iż dziś złoto przedstawia mniejszą wartość; za franka czy rubla przed wojną można było więcej kupić, niż dziś.

Gł. Urz. Stat. ustala w końcu stycznia tę mniejszą wartość dzisiejszego pieniądza złotego na 28.2%. P. L. B., nie biorąc pod uwagę, tej mniejszej wartości, mimo iż w swej broszurze o tym wskaźniku złotym wspomina, traktuje dzisiejszą wartość złota na równej stopie z przedwojeną. Dlatego obliczenia te są niedokładne.

Cyfrowe porównanie przedwojennych zarobków drukarskich w Warszawie po dokonaniu dwu wymienionych poprawek przedstawia się w następujący sposób: Przed wojną drukarz warszawski zarabiał 14 rb. tyg., t. j. 37.24 fr.; w końcu stycznia — 86.87 fr. zł., ale o zmniejszonej wartości o 28.2%, t. j. 62.37 fr. wartości przedwojennej; cyfrowy stosunek zarobków przedwojennych do obecnych przedstawia się, jak 37.24 do 62.37, czyli dzisiejszy jest wyższy o 67%, a nie o 157%.

Powyższe dotyczy tylko Warszawy. Wprawdzie w omawianej broszurze czytamy, iż celem jej jest przerachowanie płac pracowników drukarskich i kosztów robocizny w przemyśle drukarskim, mimo to omawia ona wyłącznie płace warszawskie, nie porusza zupełnie tychże płac czy kosztów poza Warszawą. A poza Warszawą płace, a zatem i koszta, są znacznie niższe.

W Poznańskiem zarobki drukarzy są już „zwaloryzowane“. Związek Zakładów Graf. i Wydawn. na Polskę Zach. w końcu stycznia r. b. przerachował zarobek przedwojenny drukarzy na złote polskie; 30.94 mk. niem. na 38.20 zł.; dołożył do tego 1 zł. 36 gr. (3.56%) i, ogłosiwszy, iż owe 39 zł. 56 gr. przewyższa zarobek przedwojenny, od 5 lutego narzucił je pracownikom.

Poznański „Przegl. Graf. i Papier.“, organ Zw. Właśc., zamieszczając artykuł o „Waloryzacji“, pisał: „należy się zastanowić, na jakiej podstawie oprzeć waloryzację, czy na podstawie siły kupna, lub też wartości złota. Pragnąc rozwiązać kwestję waloryzacji, należy wszystkie te zagadnienia poddać sumiennemu rozważaniu, aby stało się zadość słuszności i sprawiedliwości“. Zastanówmy się, czy waloryzacja płac pracowników została tam sumiennie, słusznie i sprawiedliwie rozwiązaną, na podstawie siły kupna lub wartości złota. Nic podobnego! Właściciele poznańscy nie uwzględnili ani siły kupna, ani wartości złota. Nie dodali 28.2% według wskaźnika złotego Gł. Urz. St. Przeliczywszy dwie monety różnej wartości, o różnej sile kupna, narzucili pracownikom płace o 25% niższe niż przed wojną (uwzględniam dodane 3.56%).

Do takiego załatwienia wysokości płac oczywiście doszli, po „sumiennem rozważeniu“, aby się stało „zadość słuszności i sprawiedliwości“. Iście sumienne, słuszne i sprawiedliwe załatwienie nieliczącego się z niczem wyzyskiwacza!

Ale za to, gdy wystawiają rachunki swej klijenteli, to te sumienne, słuszne, sprawiedliwe obliczenie zupełnie inaczej wygląda.

Na posiedzeniu IV grupy Zw. Wł. w Pozn. w dn. 9 lutego r. b. (p. Nr. 14 „Prz. Gr. i Pap.“) między innemi sprawami ustalono kalkulację dzienników. Stwierdzono, iż przed wojną berliński właściciel drukarni pobierał od klijenta według cennika robót po 93 fen. za 1000 liter. Obecnie zaś Zw. Wł. w Pozn. ustala cenę dla klijenteli za tysiąc liter na 2 zł. 48 gr.

Właściciel berliński przed wojną płacił składaczowi za godzinę 65 fen.; pobierając od klijenta 93 fen., miał nadwyżkę 43%, która mu wystarczała na pokrycie wszelkich wydatków, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa i dawała jeszcze czysty zysk.

Właściciel drukarni w Poznaniu przed wojną płacił za godzinę 58 fen.; przed wojną według cennika robót doliczał 43% klijentowi, czyli pobierał od klijenta 83 fen.; 83 fen. zwaloryzowane równają się 1 zł. $2^1/_2$ gr.

„Sumienna, słuszna i sprawiedliwa“ waloryzacja właścicieli drukarń w Poznańskiem dwojako wygląda: waloryzacja dla klijenteli (83 fen., t. j. 1 zł. $2^1/_2$ gr. = 2 zł. 48 gr.) wykazuje 142% zwyżki, dla pracowników przyznaje tylko 3.56%.

Omówienie „waloryzacji“ płac drukarzy w Poznańskiem, zwłaszcza porównanie dwu sposobów „waloryzowania“, daje dowód, iż w Poznańskiem zarobki drukarzy nawet według złotego wskaźnika Gł. Urz. St. są niższe niż przed wojną.

W Małopolsce zarobki drukarzy obecnie wynoszą około $^2/_3$ warszawskich; przed wojną wynosiły przeciętnie 40 koron. Jeżeli porównamy zarobki drukarzy małopolskich przed wojną i obecnie, stosując wskaźnik złoty Gł. Urz. St., przekonamy się, iż cyfrowo są one prawie że równe.

P. L. B., twierdząc, że zarobki drukarzy są znacznie, bo 157% wyższe niż przed wojną, opiera się na danych Gł. Urz. St. Podobnież na tych danych opiera się „Przegl. Graf. i Pap.“, wyliczając, iż w Małopolsce zarobki obecne przewyższają przedwojenne o 87 — 100%.

P. L. B. i „Prz. Gr. i Pap.“ opierają się na danych Gł. Urz. St., należy przeto rozpatrzeć, czy te dane dają nam rzeczywiste porównanie wartości płac przed wojną i obecnych. Uczynię to w następnym numerze.

*A. Burkot.*

## Z chwili.

Znaczenie organizacji w naszem życiu zawodowem jest już powszechnie uznane. Zbyt dużo mieliśmy przykładów, jak organizacja nas broniła i broni w razie targów lub zatargów o warunki pracy; zbyt widoczną jest jej troska o byt bezrobotnych, by ktoś śmiał wątpić w jej rozstrzygający i korzystny dla nas wpływ. Ale są jeszcze jednostki, które, mimo że uznają pożyteczność i niezbędność organizacji zawodowej, nie chcą pamiętać, że siły organizacji i jej sprawność zależą od solidarności, od karności, od posłuchu organizacyjnego. Są jednostki, którym się zdaje że i bez organizacji dadzą sobie radę. Sądzą tak, gdyż łudzą się, iż mają „murowane“ kondycje. Bagatelizują oni postanowienia organizacji, starają się uchylić od ciężarów, jakie ona nakłada.

„Murowanych“ kondycyj niema. Mylą się tacy, sądząc, iż zakład zawsze ich, nie innych zatrudniać będzie. Jako przykład, przypomnę im niedawno wydalenie kilku kolegów z „Kurj. Warsz.“ po przepracowaniu dwudziestu paru lat; w Poznaniu dyr. Edw. Pawłowski w dniu swego 40 letniego jubileuszu oddalił 8 pracowników, między nimi kol. J. Bryczyńskiego, który tam pracował 48 lat. Właściciel, gdy mu to wydawać się będzie dogodnem, nie zawaha się przed wyrzuceniem pracownika na bruk, choćby temu się zdawało, iż zajmuje najbardziej „murowaną“ kondycję.

Dziś, podczas niebywałego kryzysu, pozbawiony pracy jedynie w organizacji pomoc znajduje. Dlatego też należy pozbyć się złudnego mniemania, iż można chodzić luzem, iż „murowana“ kondycja zabezpiecza przed przykremi niespodziankami znalezienia się na bruku. Należy bezwarunkowo zrewidować swój stosunek do organizacji, przestać sobkować, lecz zacząć sumiennie wypełniać jej postanowienia, bez szemrania dokładać swą cegiełkę do budowy gmachu ogólnego dobra.

Znaczenie i pożyteczność organizacji przejawia się codziennie. Ale podczas kryzysu lub w przededniu czy podczas walki o warunki pracy znaczenie organizacji i jej pożyteczność z całą siłą występują. Dziś przeżywamy niebywały kryzys; od dwu lat gnębi nas brak pracy. Jutro zapowiada nam atak właścicieli na obecne warunki pracy.

Pryncypałowie warszawscy głośno o tem mówią. Jeden z nich, zbogacony na pasku papierem, naigrawając się nad bezkondycyjnym, wyraził się: „My was tak obłaskawimy, że jak ptaszki okruchy z rączki brać będziecie“. Inny chwali się, iż po lipcu zniżą nam o połowę płace, zaprowadzą sztukę i 9-cio godzinny dzień pracy i t. p. Właściciele sądzą, iż jesteśmy tak osłabieni nędzą powojenną, wielką liczbą bezrobotnych, zaleganiem w wypłatach, groźbą wydalenia, rozłamem na dwa związki, że wielkiego oporu przeciwstawić nie będziemy mogli i, co chcą, to przeprowadzą.

Pryncypałowie poza Warszawą zupełnie to samo chcą zrobić.

Jutro więc przyniesie nam walkę. Należy się do niej przygotować; sprawa jest pilna, gdyż tylko dwa miesiące mamy czasu. Ataki właścicieli nie są dla nas straszne. Odparliśmy kilka zwycięsko, spodziewam się, iż odeprzemy i ten. Warunki wprawdzie nie są dla nas bardzo sprzyjające, ale podczas okupacji niemieckiej też nam nie sprzyjały, mimo to długotrwały strejk doprowadziliśmy do zwycięskiego załatwienia. W przededniu walki potrzebna nam jest jedność, karność i solidarność organizacyjna. Obowiązkiem naszym wobec siebie i innych jest jaknajściślejsze skupienie się organizacyjne. Wryjmy sobie głęboko w pamięć, iż tylko silni organizacyjnie zdołamy zwycięsko odeprzeć ataki pryncypałów.

*J. W.*

Związek Zakł. Graf. i Wydawn. na Polskę Zachodnią raduje się ze zwycięstwa nad pracownikami. Cieszy się, iż płace „zwaloryzował“ na niższe niż przed wojną, podwyżek drożyznianych nie płaci i wygrał sprawę w sądzie przemysłowym. Napawa się dumą, iż narzucił pracownikom niewystarczające na utrzymanie zarobki, iż naraża ich na nędzę, a za to właścicielom zapewnił na czas jakiś pokaźne zyski.

Właściciele ciągnąć je będą do tej pory, aż pracownicy zmądrzeją i zmuszą właścicieli do przyznania zarobków, wystarczających na utrzymanie. Wówczas nastąpi lament, rozdzieranie szat, iż pracownicy przemysł drukarski rujnują, bo pozbawiają właścicieli kilku procentów zysku.

## Urlopy.

Rozpoczął się okres udzielania urlopów. Sejm uregulował korzystanie z urlopów ustawą z dn. 12 maja r. 1922.

Ustawę podaliśmy w całości w Nr. 8 tegoż roku. Według tej ustawy każdy z pracowników zakładów graficznych po roku pracy otrzymuje najmniej 8 dni roboczych urlopu płatnych z góry; po przepracowaniu trzech lat najmniej 15 dni. Pracownicy młodociani i uczniowie poniżej lat 18, korzystają już po roku z 14-dniowego urlopu.

Pracownik nie traci prawa do urlopu, jeżeli został oddalony i przed upływem 3-ch miesięcy powrócił napowrót do tego samego zakładu do pracy.

Pracownikom przysługuje prawo wzajemnego porozumienia się co do kolejności urlopów.

Umowy, zawarte pomiędzy poszczególnemi oddziałami Związku z właścicielami o udzielenie dłuższych lub dogodniejszych dla pracowników urlopów, ustawa sejmowa utrzymuje nadal w mocy.

Nie posiadamy materjałów, by przypomnieć członkom umowy o urlopach, zawarte w poszczególnych miejscowościach. Ograniczymy się więc tylko do warszawskich.

W Warszawie regulamin ustanawia następujące normy urlopów dla wykwalifikowanych: za rok pracy — 10 dni urlopu (przyczem święta w tygodniu liczy sie za dni robocze); za 2 lata — 12 dni roboczych, za 3 lata — 15; za 4 lata — 16; za 5 lat — 18 dni rob. Dla personelu pomocniczego za rok — 8 dni roboczych (święta liczą się za dni robocze), za 2 lata — 10 dni, za 3 lata — 15 dni.

Czas urlopów trwa od 1 kwietnia do końca września.

W roku ubiegłym niektórzy przedsiębiorcy udzielali urlopów, wliczając w nie niedziele i święta, lecz nie płacąc za nie. Takie naciąganie ustawy wywołało sprzeciw prawny ze strony poszkodowanych. Minister sprawiedliwości zwrócił się do Sądu Najwyższego o wyjaśnienie sporu. Sąd Najwyższy na posiedzeniu w dn. 20 grudnia 1923 r. ustalił, że pracownik ma prawo do wynagrodzenia za przypadające na czas urlopu dni świąteczne i niedziele.

W interesie kolegów leży, by dopilnowali udzielenia im urlopów należnej długości i z góry opłaconych za cały czas. Wszelkim usiłowaniom przekroczenia ustawy należy stanowczo się sprzeciwić, a w razie nieuwzględnienia sprzeciwu bezzwłocznie zawiadomić zarząd oddziału, ew. inspektora pracy.

## Kalkulacja Poznańska a drożyzna druku.

Organ Zw. Wł. Zakł. Graf. i Wydaw. na Polskę Zachodnią, „Przegląd Graficzny i Papierniczy“ w artykułach redakcyjnych oraz pojedyńczych członków tej organizacji w ostatnich czasach bardzo dużo poświęcił miejsca drożyźnie druku. Drożyznę tę „Przegląd“ przypisuje wysokim płacom pracowników drukarskich i małej wydajności pracy.

O wpływie, jaki wywierają zarobki pracowników drukarskich na cenę książki, pisałem już w poprzednim numerze „Wiad. Graf.“; wykazałem tam, że wysokość zarobków w stosunku do ceny książki jest tak mała, iż po zniżeniu ich nawet do zera cena książki mogłaby się zniżyć zaledwie o znikomą sumę.

Równocześnie wskazałem, iż dla zniżenia ceny książki, należy zniżyć zarobki właścicieli drukarń, papierników, księgarzy i t. p. przedsiębiorców, którzy z tej drożyzny czerpią zyski. Że mam słuszność w stosunku do właścicieli drukarń, dostarczają dowodów łamy wspomnianego „Przeglądu“.

W numerze 2 z dn. 12 stycznia r. b. znajdujemy sprawozdanie Kom. Cenn. Zw. Wł. w Pozn., mającej za zadanie opracowanie cennika robót. W sprawozdaniu tem poleca ona rachunek dla klijenta za wykonane druki oprzeć na następujących podstawach: do płacy składacza doliczać 100% „generalji“, do tych 200% doliczać 10% zysku, do tych 220% dokładać 25% na rozbiórkę; pozatem „drugi cennik drukarski“ poucza, iż należy dodawać nieuwidocznione dla klijenta 2½% podatku obrotowego.

Zsumowawszy wszystkie te doliczenia, otrzymamy 182% ponad płacę składacza.

Ktokolwiek zna stosunki drukarskie, przyznać musi, iż te 182%, to dopłata zbyt słona. Przed wojną w Warszawie do płacy za tysiąc liter, lub do płacy za godzinę doliczano na „generalja, zysk i rozbiórkę“ razem 40 — 50%. Obecnie doliczają więcej, 50 — 75%.

Właściciel drukarni w Berlinie według danych „Przeglądu“ liczył klijentowi po 93 fen. za tysiąc, płacąc 65 fen. za godzinę pracy składaczowi; i zadawalał się doliczeniem 43% klijentowi na „generalja“ zysk i rozbiórkę. Podane tu przykłady wyjaśniają iż 182% dopłaty do zarobku składacza to za wiele. Najbardziej charakterystyczne to doliczanie procentu za rozbiórkę od „generalji“ i zysku. Za rozbiórkę dolicza się 25%, ale od zapłaty składacza, gdyż rozbiórka mniej więcej zajmuje ¼ czasu składania. Owe 25% za rozbiórkę właściciel drukarni w Warszawie czy w Berlinie wliczał do 40% czy 50% zwyżki dla klijenta.

Różnica pomiędzy kalkulacją poznańską i warszawską wbrew temu, co pisał „Przegl. Gr. i Pap.“, iż warszawscy właściciele drukarń „nie liczą, a płacą“, wskazuje, że w Warszawie mimo „konkurencję żydowską“ więcej dbają o taniość książki polskiej niż właściciele drukarń w Poznańskiem. Mniej i to znacznie mniej doliczają klijentom, bo 75 — 50% a nie 182%.

Dziwnem wobec tego wydają się biadanie „Prz. Gr. i Pap.“ nad drożyzną książki. Wygląda to tak, jak gdyby umyślnie pisano, iż gdzieindziej za druki drogo liczą, aby od siebie odwrócić uwagę. Przypomina to znany kawał złodzieja, który, uciekając, krzyczy: „trzymaj złodzieja!“.

Takie same wrażenie robi naganka na pracowników drukarskich w Poznańskiem, jakoby ci zbyt mało produkowali. Bardzo ciekawe i charakterystyczne są dane cyfrowe w sprawie tej zbyt małej produkcji. P. J. Kuglin w № 7, opowiada, iż przed wojną składacz niemiecki „dostarczał przeciętnie w godzinie 1.300 liter korpusu“ (garmondu). W jaki sposób doszedł do tej cyfry? Oto przytacza, że według niemieckiego cennika „cena układu 1000 liter korpusu wynosiła 46 fen., za godzinę pracy płacono 63 fen., czyli, że składacz, chcąc uzyskać najwyższe minimum powinien był dostarczać przeciętnie w godzinie 1.300 liter“. Najwyższe minimum — berlińskie — wynosiło 34.38 mk. Przeliczyłem dane p. J. Kuglina według najwyższego berlińskiego minimum i wypadło mi nie 1.300, lecz 1.410 liter. Dziwnie liczy p. J. Kuglin. Myli się, myli się, nie tylko mnożąc i dzieląc, ale co gorsza, myli się, opowiadając o płacy za godzinę i o zapłacie za tysiąc. Cennik niemiecki przedwojenny p. J. K. zna, gdyż w tymże artykule przytacza, że w „miejscowościach poniżej 10.000 mieszk. właściciele mogli pracowników powodować do 56 godzin w tygodniu”. Myli się jednak w tej cytacie, gdyż nie właściciele lecz urząd na wniosek większości właścicieli i pracowników mógł „powodować“ do 56 godz. pracy w tygodniu. Myli się również, gdy twierdzi, iż płaca drukarza w Niemczech za godzinę przed wojną wynosiła 63 f.; wynosiła ona od 52 do 65 fen., zależnie od miejscowości. W miejscowościach droższych wynosiła więcej, np. w Poznaniu 58 f., w Berlinie 65 f. Twierdzę, iż p. J. Kuglin, wyliczając te 1.300 liter na godzinę, wiedział, iż skala płac w Niemczech była ruchomą, wiedział, iż w Poznaniu

wynosiła 58 f. za godzinę, mimo to twierdził, iż płaca za godzinę wynosiła 63 f. Jako dowód, iż wiedział, przytoczę, iż „waloryzacja" płac drukarzy opiera się właśnie na 58 fen. za godzinę, a nie na 63 f. „Przegląd" № 6 w art. „Waloryzacja" przypomina, że płaca składacza w Poznaniu przed wojną wynosiła 30.94 mk. niem. tyg. Wiedział o waloryzacji, „Przegląd" cytuje, a jednak mylnie obliczył. Na tej „omyłce" zapewne poznali się pracownicy drukarscy w Poznańskiem, gdyż wielu z nich pracowało w Niemczech, a niemal wszyscy obliczani byli według niemieckiego cennika. Nie poznali się natomiast klijenci. Ci uwierzyli obliczeniom p. J. Kuglina. Uwierzyli, że pracownicy drukarscy, to straszne leniuchy, którym się robić nie chce, mało pracują a dużo sobie płacić każą. Uwierzyli, bo p. J. K. nieco dalej zapewnia klijenta, że „pracownik w godzinie ponad 800 liter nie składa". Zapewnia, ale ma wątpliwości, czy aby czasem nie przeholował, więc jeszcze dalej pisze, że „przy względnej kontroli (czytaj poganianiu) i racjonalnej współpracy kierownictwa (czytaj groźbie wydalenia) drukarni z pracownikami liczba ta da się podnieść do 900 liter". A może jeszcze i wyżej? Może 900, może wyżej. Ale cennik opiera się na 800 liter na godzinę, a p. J. Kuglin dowodzi, iż produkcja spadła o 25%. Klijent oczywiście uwierzy. Nie zauważy, że zniżka produkcji z 1.300, czy 1200 na 800—więcej wynosi niż 25%, uwierzy i łatwiej zgodzi się na 182% zwyżki.

Opłaca się opowiadanie o małej wydajności. Tak, ale tylko właścicielom drukarń! Ale nie opłaca się drukom polskim, gdyż one dzięki owym 182% stają się za drogie.

182% zaprzeczają temu, co pisał „Prz. Gr. i Pap.", że drożyznę książki spowodowały wysokie płace pracowników i mała wydajność pracy.

182% stwierdza, iż niezbędna jest publiczna kontrola nad kalkulacją przedsiębiorców, czerpiących zyski z drożyzny książki, a w pierwszym rzędzie nad kalkulacją Zw. Wł. w Poznańskiem, gdyż zyski, wynikające z tej kalkulacji za dużo obciążają cenę książki dla korzyści kilkudziesięciu jednostek.

*A. B.*

## OSTRZEŻENIE.

**Ostrzega się kol. zecerów i maszynistów przed wyjazdem na kondycje do Gdańska, skąd napływają zapotrzebowania. Grozi tam konflikt z powodu niesłychanie niskich zarobków.**

## Kronika organizacyjna.

**Ogólne roczne zebranie sprawozdawcze** Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych zawodów w Polsce (Okręg Warszawa) odbędzie się dn. 25 maja o godz. 9 i pół rano w sali Tow. Hyg. Karowa 31.

Porządek dzienny:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego rocznego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Wybory: 12 czł. Zarządu, 3 czł. Komisji Rewizyjnej, 5 czł. Sądu Honorowego.
5. Wnioski Zarządu.
6. Wnioski Członków.

Wedle brzmienia § 78 Statutu wnioski przeznaczone na Zebranie Ogólne należy najpóźniej na tydzień przed terminem Zebrania przesłać do Zarządu.

**Łódź.** Dnia 13 kwietnia r. b. odbyło się walne roczne zebranie Okręgu. Po przyjęciu i zatwierdzeniu sprawozdania dokonano wyborów: Zarządu, Komisji Rewizyjnej, Sądu Honorowego i bibljotekarzy. Na przewodniczącego wybrano kol. Białkowskiego, na sekretarza kol. Kryjana, który jest jednocześnie funkcjonarjuszem Związku, skarbnikiem został kol. Andrzejak. Wobec niewyczerpania porządku dziennego, dalszy ciąg zebrania odbędzie się w późniejszym terminie.

**Grodno.** Dnia 22 lutego r. b. odbyło się w Grodnie organizacyjne zebranie Zw. drukarzy, na którem uchwalono otwarcie Oddziału Grodzieńskiego naszego Związku. Oddział liczy narazie 24 członków.

Przewodniczącym został kol. Sawicki, sekretarzem kol. Hutt, skarbnikiem kol. Rudziński. Daje się tu odczuwać dotkliwy brak pracy — 1/3 członków pozostaje bez pracy. Zarząd czyni starania w kierunku zatrudnienia wszystkich członków drogą podziału pracy.

**Z życia drukarzy zagranicą.**

Francja. W dn. 30 marca r. b. w Paryżu zmarł jeden z pionierów ruchu zawodowego drukarzy we Francji, *August Keufer*. Zmarły od roku 1881 do 1920 był członkiem zarządu organizacji, od grudnia 1884 do lutego 1920 r. prowadził sekretarjat Francuskiej Federacji Książki; niezależnie od tego brał udział w pracach państwowej Naczelnej Rady Wykształcenia Zawodowego oraz w Naczelnej Radzie Pracy. Zmarły należał do ludzi wyjątkowo oddanych sprawom zawodowym, był znany lubiany i poważany przez wszystkich drukarzy.

Federacja Książki, by uczcić jego zasługi postanowiła pochować zwłoki swego długoletniego kierownika na własny koszt. Pogrzeb stał się wspaniałą manifestacją hołdu dla pamięci wysoce cenionego działacza. W pogrzebie prócz kilku tysięcznej rzeszy drukarzy wzięli udział przedstawiciele organizacyj zawodowych i politycznych Francji oraz przedstawiciele rządu. Na grobie wygłoszono szereg przemówień, między innymi przemawiali delegaci ministerstw Pracy i Wykształcenia Publicznego.

Cześć pamięci zasłużonego działacza!

Węgry. W dniu 7 kwietnia pracownicy jednego z dzienników w Budapeszcie wobec odmowy przyznania podwyżek porzucili pracę. Na drugi dzień Zw. Wł. ogłosił lokaut we wszystkich drukarniach gazetowych, a od 11 we wszystkich drukarniach. 14-go dzięki pośrednictwu osób trzecich pracę podjęto. Ale wobec prowokacyjnego stanowiska właścicieli już od 17 wybuchł strejk. Liczba objętych ruchem wynosi około 5000. Strejk zapowiada się na długo, pomoc potrzebna.

## Różne wiadomości.

**Zrzeszenie Kierowników Zakładów Graficznych w Rzecz. Polskiej.** Donoszą nam, że w dn. 19 marca r. b. Ministerstwo Spraw Wewn. zatwierdziło w Warszawie powyższe Zrzeszenie. Jako założyciele figurują: R. Mathia, zarządzający druk. L. Bogusławskiego, Świętokrzyska 11; W. Zajączkowski, zarz. druk. „Robotnika", Warecka 7 i L. Szafrański, zarz. druk. „Rolnicza", Złota 24. Organizatorzy przyjmują zapisy na członków i udzielają informacji. Celem nowego zrzeszenia jest szerzenie wiedzy zawodowej wśród członków, zajmujących jakiekolwiekbądź stanowiska kierownicze w zakładach graficznych, za pomocą odczytów, pogadanek i wydawnictw.

**Ciekawe wyroki.** Właściciel fabryki w Pabjanicach, Franciszek Hiler, został skazany sądownie na 10 dni aresztu, za nieudzielanie robotnikom urlopów. Od wyroku tego zaapelował, wnosząc o zamianę kary aresztu na grzywny. Sąd II instancji, przychyliwszy się do apelacji, skazał Hilera na 100 zł. grzywny i 1000 zł. kosztów sądowych. Robotnicy domagają się zapłacenia za niewykorzystane dni urlopu.

Sąd pokoju w Pabjanicach skazał dyrektora firmy Krusze i Ender, Drzewieckiego, na 7 dni bezwzględnego aresztu za nieuzasadnione nazwanie wobec świadków jednego z pracowników biurowych złodziejem. Sąd nie przychylił się do prośby obrony zamienienia kary aresztu na grzywnę.

Polecamy pierwszy wyrok uwadze właścicieli w rodzaju p. Edw. Pawłowskiego, który miał zamiar nie uznać ustawy o urlopach. Dzięki temu, iż Zarz. Okr. Pozn. przeciwstawił się temu zamiarowi, p. E. P. cofnął się i kary uniknął.

## Nowe czasopisma.

**„Ognisko"** organ lwowskich kolegów № 3, na 1-szy Maj został skonfiskowany.

**„Przegląd Graficzny".** Rada Poł. Org. Przem. Graf. w Warszawie od 1-go marca rozpoczęła wydawanie dwutygodnika pod redakcją p. L. Bogusławskiego. Nr. 4 zawiera: Państwowe zakłady graficzne. Jaka praca, taka płaca. Ulgi celne na sprowadzane maszyny drukarskie. Kronika. Czasopisma nadesłane. Komunikat Rady. Ceny artykułów drukarskich. Z przyjemnością witamy organ Rady; pojawienie się jego pozwoli nam bliżej zapoznać się z dążeniami tej organizacji, oraz umożliwi publiczną dyskusję nad sprawami wspólnie nas obchodzącemi.

**„Księgarz"** organ Zw. Zaw. Prac. Księgarskich № 1: Ruszmy się... „Kosze". Kurs księgoznawstwa. Z teki fachowców. Konkurs na urządzenie wystawy okiennej. Z prasy. Z kwarantanny. Ze świata. Kronika.

## Od Redakcji:

Zwracamy się z usilną prośbą do kolegów piszących, by zechcieli zasilać łamy „Wiad. Graf." swemi artykułami, korespondencjami i t. p. Kol. Sekretarzy Oddziałów i Okręgów prosimy o nadsyłanie sprawozdań z życia ich organizacji.

Prosimy Redakcje, nadsyłające nam egzemplarze zamienne, o adresowanie ich: „Wiad. Graf." Bednarska 8 m. 6.

Wydawca: Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce. Redaktor: Antoni Burkot.

Zakłady Graficzne „NASZA DRUKARNIA", Warszawa, Sienna № 15. Telefon № 75-93.